

RECENZJA FILMU „ALEKSANDER”

Film „Aleksander” z 2004 r. w reżyserii Olivera Stone’a przedstawia losy Aleksandra III Wielkiego od lat dziecięcych do śmierci w 323 r. p.n.e. Historia zostaje przedstawiona w formie opowieści starego już władcy Egiptu Ptolemeusza, który w młodości był jednym z wodzów armii macedońskiej i brał udział w wyprawie wojennej Aleksandra. Film posiada znamienitą obsadę aktorską. W rolę głównego bohatera wcielił się Colin Farrell, Angelina Jolie wystąpiła jako Olimpias – matka Aleksandra, Hefajstiona zagrał Jared Leto, a Ptolomeusza Anthony Hopkins.

Dzieło Olivera Stone’a, trwające trzy godziny, mnie osobiście nie dłużyło się. Jeśli chodzi o grę aktorską, najbardziej podobała mi się Angeliny Jolie. Stworzyła ona piękną, dumną, intrygującą i podstępną postać Olimpias. Mój podziw wzbudziły również sceny batalistyczne. Szczególnie zachwycona byłam bitwą pod Gaugamelą, przede wszystkim jej rozmachem, liczebnością wojsk i oręża. Ciekawe było także zobaczenie, w jaki sposób amerykański reżyser wyobraża sobie wprowadzenie do walki słoni podczas bitwy w Indiach.

Film „Aleksander” warto było zobaczyć, ale i usłyszeć. Mam tutaj na myśli wspaniałą muzykę wraz ze śpiewem chóru stworzoną przez Vangelis. Doskonale podkreśla ona klimat walki, stając się dynamiczną i niepokojącą. Jest idealnie dopasowana podczas wjazdu Aleksandra do Babilonu. Chętnie wrócę do tej muzyki w wersji albumowej.

Kreacja filmowa obu królów macedońskich znacznie odbiega od moich wyobrażeń na ich temat. Filip II jest przedstawiony raczej jako pijak i hulaka, niż „znakomity organizator oraz doskonały wódz”, który „pozostawił dobrze zorganizowane państwo”. Podobnie nieudana wydaje się kreacja Aleksandra. Postaci tej brakuje charyzmy i wielkości. Geniusz i zdolności przywódcze historycznego Aleksandra musiały być nieprzeciętne. Nie widać tego na filmie.

Jeśli chodzi o nieścisłości historyczne, to przede wszystkim film wybiela Aleksandra Wielkiego. Od pierwszych chwil seansu widz ma czuć wzruszenie i podziw dla zmarłego króla Macedonii. Ptolemeusz porównuje go z Prometeuszem – dobroczyńcą człowieka, który odmienił świat. Przez cały film przeplata się szczytna idea o połączeniu Azji i Europy, swobodnych podróżach, mieszanii kultur i szacunku dla podbitych narodów oraz plemion jako główny cel Aleksandra. Podczas, gdy historycy opisują go jako tyrana, krwiożerczego i bezwzględnego wodza, odpowiedzialnego za jedne z największych rzezi starożytnego świata. Przykładem może być tutaj jego zachowanie po bitwie nad Granikiem. Po ucieczce Dariusza III na polu walki zostali jedynie greccy najemnicy, którzy chcieli pertraktować, aby przejść na stronę Aleksandra. Ten okrążył ich i w znacznej części wybił, pozostałych kazał zakuć w kajdany i odesłać do Macedonii jako niewolników do pracy w kopalniach.

Film przemilcza wzięcie do niewoli matki, żony – Stratejry I i córek: Statejry II i Drypetis Dariusza po bitwie pod Issos. Perska księżniczka pojawia się dopiero w Babilonie po bitwie pod Gaugamelą, występując z prośbą o darowanie życia jej rodzinie. Z dzieła Olivera Stone’a nie dowiemy się również o spaleniu Persepolis pod pretekstem odwetu za zniszczenie świątyń w Grecji przez Kserksesa. Inną różnicą jest to, że twórcy filmu przenieśli epizod, w którym król Macedonii o mało nie stracił życia (Klejstos ratujący Aleksandra) z bitwy nad rzeką Granikos i wpisali go w przebieg bitwy pod Gaugamelą.

W dość niejasny sposób został przedstawiony spisek Filotasa. Ze źródeł historycznych wynika, że część dowódców macedońskich była przeciwna temu, aby Aleksander nadawał stanowiska w administracji i armii Persom. Filotas i jego ojciec Parmenion podzielali te

poglądy. Aleksander chciał usunąć nieposłusznych. W tym celu wykorzystał to, że Filotas miał być zamieszany w spisek na jego życie i skazał go na śmierć.

Podobny los spotkał także Parmeniona, choć nie było bezpośrednich dowodów jego zdrady. Z filmu wynikałoby, że jedyną przyczyną śmierci Filotasa i Parmeniona był zamach na życie władcy.

Aleksander wyszedł zwycięsko również z bitwy z hinduskim władcą Porosem nad rzeką Hydaspes. Poros ustawił przed swoją piechotą słonie bojowe. Zgodnie z rozkazem macedońscy piechurzy rzucali oszczepy w trąby słoni i cięli ich nogi toporami. Jazda konna po rozprawieniu się z hinduską kawalerią zaatakowała od tyłu piechotę przeciwnika. Zwycięstwo macedońskiej armii było całkowite. Uciekający na wielkim słoniu Poros został doścignięty przez Macedończyków i poddał się Aleksandrowi, który zaproponował mu sojusz. Poros propozycję przyjął. W filmie to zwycięstwo jest przedstawione bardzo niejasno. Bitwa kończy się wyniesieniem na tarczy ledwo żywego Aleksandra. Takie ujęcie może sugerować porażkę.

Film pokazuje pierwszą żonę Aleksandra – Roksanę. Jedynie nadmienia, że pozwolił on sobie na kaprys poślubienia jeszcze dwóch kobiet. W rzeczywistości w 324 r. p.n.e. król zorganizował w Suzie olbrzymie wesele: nakłonił wielu dostojników macedońskich do małżeństwa z przedstawicielkami arystokracji perskiej. Sam poślubił dwie córki królów perskich: Parysatis II (córkę Artakserksesa III) i Statejrę II (córkę Dariusza III). Jego przyjaciel i być może kochanek Hefajstion poślubił wówczas Drypetis, siostrę Statejry II.

Również sama śmierć Aleksandra jest przedstawiona przez Olivera Stone'a w sposób podniosły i dość romantyczny. Przyjął on teorię o otruciu władcy, podczas gdy wielu historyków przychyła się do założenia, że mógł on przedawkować stosowaną wówczas jako lek białą ciemność.

Pomimo różnic historycznych uważam, że film w przystępny sposób przybliżyła postać Aleksandra Wielkiego. W wielu miejscach akcja nie jest zbyt dynamiczna, a kilka scen można by skrócić bez uszczerbku dla treści dzieła Olivera Stone'a. Jednak w ogólnym rozrachunku ogląda się go dobrze.

Zuza